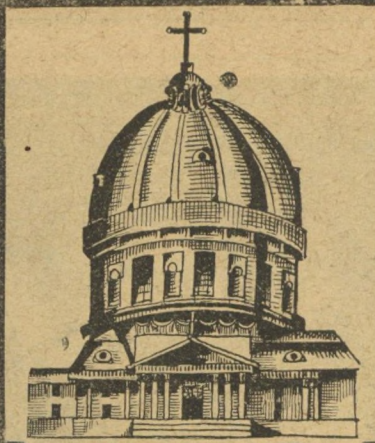
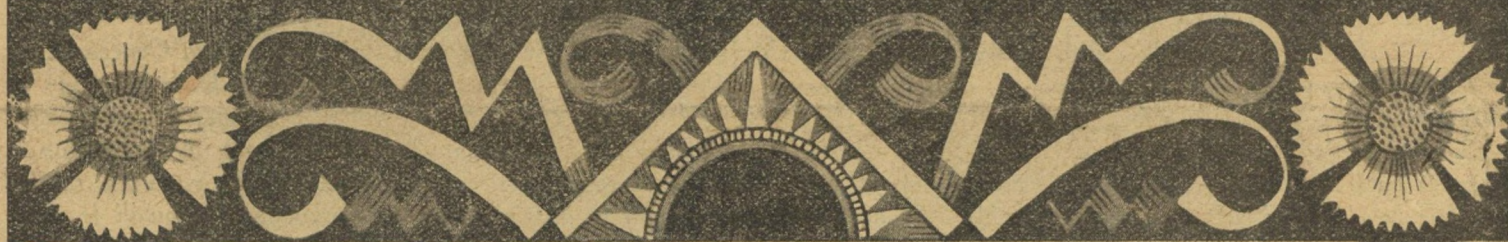


POLAK we FRANCJI



LE POLONAIS EN FRANCE - JOURNAL
HEBDOMADAIRE



Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

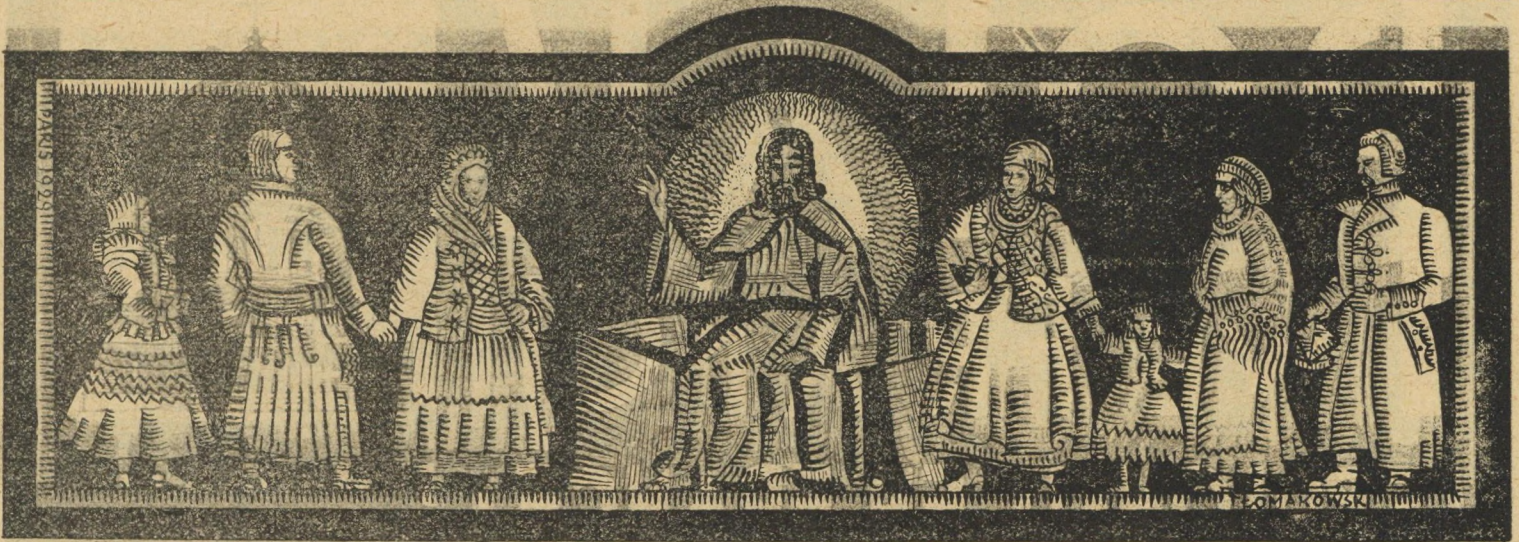
PARYŻ
NIEDZIELA
16 CZERWCA 1929
Rok VI - Nr. 24



Widok na Ogrody Watykańskie (zob. na str. 5).

Przedpłata
we Francji :
Miesięcznie 3 fr.
Rocznie 36 fr
Nr. czeku 97067

Adres Redakcji i Administracji: 263-bis, rue St. - Honoré, PARIS I. ... Telefon: Richelieu 90-40



NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO ŚWIĄTKACH Ewangelja Łuk. V. 1—10

Onego czasu: Gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego; a on stał podług jeziora Genezaret. I ujrzał dwie łódzie stojące przy jeziorze; a rybitwi wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi; a usiadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zajedź na głębą, a zapuścić sieci wasze na połów. A Symon odpowiedział, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich. I skinęli na to towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli, i ratowali je. I przybyli, i napełnili obie łódki, tak, iż się mało nie zanurzały. Co widząc Symon Potr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynidź odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkie co przy nim byli, z połowu ryb, który pojмали; także też Jakóba i Jara, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łódzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za nim.

Bóg — Istota Najwyższa, nasz Twórca i Ojciec, ma prawo do naszego hołdu nie tylko indywidualnego, ale i społecznego, bo wszystko od Niego zależy. Ponieważ zaś byłe jaki kult Boga nie zadawał, więc społeczeństwo winno go składać według woli bożej i przez ludzi do tego przez Boga, lecz szatanom składają (I kor. X. 20). Aby wyrwać bo ich kult zwracał się ku nieistniejącym bożkom, a nawet jak mówił św. Paweł, narody pogańskie ofiary swe nie Bogu, lecz szatanom składają (I kor. X. 20). Aby wyrwać upadłą ludzkość z pod władzy piekła, Bóg postanowił wybrać Sobie w starożytności Izraela, jako swój na ód poszczególny, któryby urządził Mu kult w myśl Jego życzeń i do tego powołał wyłącznie pokolenie Lewi, które obdarzył rozmaitemi przywilejami. Kult ten będąc wzorem dla innych narodów, miał przedewszystkiem na celu wyrażenia nowego i ufego hołdu dla Jehowy, oraz przeblaganie Go za grzechy Izrael, który powinien być być «królestwem kapłańskim i ludem świętym» (wyjście VI).

Lecz kult ten był niewystarczający, bo prawdziwej Ofiary mu brakowało, jak tego obszernie dowodzi św. Paweł w liście do Żydów (IX). Dlatego to stary mozaizm (religia mojżeszowa) nie była w stanie podjąć się istotnego zadania pracy nadp.zyrodzonej: nawracania dusz i narodów. Mur, oddzielający Izraela od »Hellenów« zdawał się być nieprzebitym. W dodatku pycha żydowska, wynikła ze złe zrozumianego celu bożego w wybraństwie Izraela, przeciwstawiała się równouprawnieniu nawróconych narodów pogańskich z Izraelem w Królestwie bożem na ziemi.

Lecz skoro się ukaże Chrystus Pan, kapłan i Ofiara Nowego Zakonu, aż błysnie światło wiekuiste całej ludzkości siedzącej w mrokach śmierci (Izajasz).

Przychodzi On, aby położyć kres wyłączności żydo-

wskiej, wybiera Swych Apostołów pośród ubogich, nieokrzesanych rybaków z Galilei poza klasą kapłańską, i im powierza połów dusz dla żywota wiecznego. Sam się składa w ofierze Bogu Ojcu Swemu za nasze grzechy, stając się przez to «alfą i omegą» nowego kultu religijnego dla wszystkich narodów, w którym już, jak mówi św. Paweł, niema więcej różnicy między »Żydem a Grekiem«, lecz każdy jest nowem stworzeniem w Chrystusie Panu.

Kościół ten będzie najwyższą powagą moralną w ludzkości, bo ustanowiony przez Syna Bożego, aby ją prowadzić do jej wiekuistego przeznaczenia i dlatego, oczywiście nie jest rzeczą obojętną, czy się doń należy lub nie. Jak niedawno Ojciec Św., Pius XI, powiedział heretykom, chcącym pomieszania dziwacznych wszystkich wyznań chrześcijańskich, pierwszym warunkiem łączności chrześcijańskiej jest uznanie władzy najwyższej Stolicy Apostolskiej, ustanowionej przez samego Boga, bo powtarza Ojciec św. za Laktancjuszem, kto Kościół opuszcza lub doń wstąpić nie chce, duszy swej nie zbawi.

Kościół ten jest siecią olbrzymią, zarzuconą na wzburzone fale namiętności ludzkich, aby łowić dusze dobrej woli dla chwały wiecznej. Wymaga to łowców specjalnych, zdolnych do tak trudnego i odpowiedzialnego zadania. O nich to mowa w dzisiejszej Ewangelji. Trzeba powołania bożego, aby godnie się wywiązać z misji chrystusowej: »niech sobie nikt tego zaszczytu nie bierze, jeno kto jest powołany od Boga, jak Aaron« (List św. Pawła do Żydów, V, 4). Istotnie, powołanie kapłańskie będące najwyższą godnością na ziemi, jest wyjątkowym dowodem miłości bożej: »wy jesteście solą ziemi, wy jesteście jasnością świata«, mówi P. Jezus w Ewangelji o swych kapłanach, którzy winni krzewić cnotę i rozniecać płomień wiary w duszach odku-



Pastwisko w Lombardji (zob. str. 5).

pionych przez Jego Mękę. Władza przemieniania i poświęcenia Ciała i Krwi Pańskiej. Stawia kapłanów katolickich nie tylko ponad największe dostojęstwa ludzkie, lecz nawet ponad chóry anielskie: kapłan jest tylko od jednego Boga niższy. Sw. Franciszek Salery opowiada o pewnym młodym kapłanie, dopiero co wyświęconym, iż jego Anioł Stróż, który poprzednio zawsze na czele kroczył, odtąd stale w tyle za nim chodził, aby uczcić jego charakter kapłański, czyniący z Aniołów sługi duchowieństwa.

Sw. ksiądz proboszcz a Aras tak mówi o kapłaństwie: Kapłan jest to człowiek obdarzony potęgą samego Boga. Kapłan rozumie siebie tylko w Niebie. Gdy mówi on Msze św., czyni więcej, niżby świat stworzył. Gdybym spotkał kapłana i Anioła, powitałbym wprzód kapłana; Anioł jest przyjacielem Boga, lecz kapłan Jego namiestnikiem.

Niejedną też dusza młodzieńcza waha się długo, gdy słyszy zew Chrystusa. »rzuć wszystko, idź za Mną«, bo trzeba iść na Golgotę. Za tę tylko cenę można mieć duszę, same przez się niezdolne bez działalności kapłańskiej do utrzymania się w stanie łaski bożej. Lecz też kapłani zajmują miejsca uprzywilejowane w Sercu Jezusa, bo są niejako Jego przedłużeniem, utrwaleniem w ludzkości. Nad nimi w szczególny sposób On czuwa, ich ochrania w trudnych chwilach połowu dusz, dodaje im otuchy, gdy wszelkie wysiłki wydają się beznadziejne, przynosi często nieoczekiwaną pomoc, gdy wszystko zdaje się stracone.

Bez kapłaństwa nie byłoby wiary nadprzyrodzonej i nadziei wiekuistej, zaś bez tego społeczeństwo stałoby się miejscem zbrodni i nierzadu, jak się wyraził Napoleon.

Prośmy Najwyższego, aby dał nam jaknajwięcej kapłanów według Serca Jezusowego, módlmy się za ich świętością, jak to czyniła z takim zaparciem św. Teresa od Dzieciątka Jezus, bo wiekuiste zbawienie dusz od tego zależy. Amen.

Ks. J. Unszticht.

Głosy czytelników.

Lyon, dnia 20-go Maja 1929 r.

Szanowna Redakcjo!

Z okazji uroczystych świąt Zielonych Świątek je tem wzruszona do głębi serca. Mam zamiar napisać parę słów o mojem powodzeniu:

Jestem z Cieszyńskiego Śląska, pracuję we Francji już blisko sześć lat, jestem tutaj sama, nie mam tu we Francji nikogo znajomego, powodzi mi się różnie: źle i dobrze — to zależy od pracodawcy i od mego zdrowia. Nie zarabiam dużo. Zdaje mi się, że gdzie płacą dużo, to wymagają roboty ponad siły. O jak nieraz smutno i tęskno w sierotwie i w opuszczeniu. Czasami choroba i niepowodzenie tak przynęca, wtenczas mi się zdaje, że już Pan Bóg o mnie zapomni. Jednak nadziei nie tracę. Bóg zasmuci, Bóg pocieszy. Już miałam przekonanie, że mię pociesza w strapieniu i odwołuje od złego.

Otrzymuję gazetę Polak we Francji już 5 lat, to jest dla mnie jedyna pocieszycielka, wlewa otuchę do serca. Po przeczytaniu zaraz mi ulży na sercu, dlatego też oczekuję niedzielę z wielką niecierpliwością. Za całe sześć lat mego pobytu we Francji nie miałam sposobności być na nabożeństwie polskiem aż dopiero tego roku w Lyon, jak usłyszałam polskie pieśni i kazanie na niesporze to mi się serce krajało po raz pierwszy widziałam, jak Polskie Sztandary kłaniały się przy ołtarzu. Nie często zdarza się dla mnie taka przyjemna chwila bym mogła śpiewać w kościele Polskie pieśni, śpiewam w domu, w sercu w skrytości, cicho ból swój w sercu powie nawet jestem zadowolona, że choć sama między francuzami mogę iść na Mszę św. do Francuskiego kościoła.

Kończę tu parę słów z pozdrowieniem, życzę Szanownej Redakcji owocnej pracy. Wróbel Anna.

Ks. Kardynał FAULHABER.

Wielka tajemnica.

W małżeństwie objawia się szczególnie błogosławieństwo Boga Syna. Jeśli odkupienie wpłynąć miało w najgłębsze tajniki upadłej natury ludzkiej, musiało wnikać przedewszystkiem tam, gdzie grzech pierworodny poczynił największe spustoszenie, a ludzkiej naturze zadał najcięższe rany!

Młodzieży katolicka! Jeśli małżeństwo w Królestwie Bożem tak wielką jest tajemnicą, to ty musisz z świętą bojaźnią myśleć i mówić o niem, z tą samą, jaką mówisz o chrzcie świętym i Eucharystji.

Wejście w związek małżeński, w rodzinę, namaszczone jest Krwią Najświętszą, ty nie możesz, nie powinnaś przekraczać progów jego stopami nieczystymi!

Co w oczach Bożych świętem jest, a jest tem sakrament, w twoim wzroku, wyobraźni, mowie, czytaniu winno być tem samem.

Małżeństwo jest »wielką tajemnicą«, a Apostoł dodaje: *W Kościele mówię i w Chrystusie* (Eph. 5, 27). Chrystus wybrał sobie Kościół jako Oblubienicę w czystości i świętości i zawiązał z nią przez tajemnicze zaślubiny wspólność życia pełną łaską.

Z tego świętego związku zrodziły się dzieci Boże, tak liczne jak gwiazdy na niebie. Od tych jedynych zaślubin w niebie zawartych, pada odbłask na wzory jego tu na ziemi. A kopja musi zawierać przynajmniej rysy główne swego praobrazu i starać się je zachować. Muszą tworzyć jedno w życiu epolecznem, związek między jednym mężczyzną i jedną kobietą; gdyż życie w trójkątach jest zeszczeniem związku niebiańskiego. Muszą zespolić się jak najzupełniej, aby tworzyli jedno w dwojgu, jak Chrystus mówi.

A przedewszystkiem muszą stanowić nierozdzielny, nieodwołalny związek, taki sam, jak zawarł Chrystus z Kościołem.

Ważne zawarte i dokonane małżeństwo może tylko śmierć jednego z dwojga rozwiązać. Żadne prawo państwowe, żaden urząd świecki, nawet władza papieża nie może tego dokonać. Może się zdarzyć, że dopiero po ślubie odkryto bliskie pokrewieństwo, ale w tym wypadku małżeństwo to wogóle nie istniało. Nieważnem jest ono i wtedy, gdy jedno z małżonków działało pod przymusem lub pod wpływem strachu, gdy wyszło na jaw małżeństwo już przedtem zawarte z kim innym.

Ale ważne zawarte i dokonane małżeństwo, jedna śmierć rozwiązuje. Bo też ono nie jest, jak chcą niektórzy, układem prywatnym, ani mieszkaniem do aynajęcia na jakiś czas. Bóg sam przy ołtarzu układał ten też podpisał, mówiąc: »Mego nie cofnę! Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza« (Mat. 19,6).

Poprzez miasta, rodziny, parlamenty, chciałoby się wołać: »Małżeństwo jest nierozwiązalne! małżeństwo jest nierozwiązalne!«

Tego domaga się socjalny charakter małżeństwa Boskie prawo małżeńskie, Kościoła postawa, mogą się ni jednemu wydać twarde i okrutne, mogą, jak niejeden myśli, cios w samo serce mu wyznaczyć, zburzyć szczęście całego życia, a jednak są one dla społeczności i zdrowia moralnego błogosławieństwem.

Ciekawem jest, że gdzie wiara w Kościół, jako Oblubienicę Chrystusa zniknęła, jak u protestantów, gdzie słowa Pawła św.: »W Kościele mówię i w Chrystusie« nic już nie

znaczą, tam też pojęcie o nierozdzielności małżeństwa upadło.

Obejmuje nas groza i przestach, gdy się patrzymy na rozwodrzenie obecnych małżeństw.

Czyż to nie jest ten sam upadek, co w prawie mojeszówem, które pozwalało na list rozwodowy? Czyż to nie jest cofnięcie się na barbarzyński poziom Mahometa?

I czyż nie mamy obowiązku ratować kultury chrześcijańskiej Zachodu przeciw zakusom dzikości obyczajów! Gdyby Chrystus stanął wśród nas, naprzeciw tej okropności spustoszeń, czyby nie rzekł: »Małżeństwo wyniosłem do godności sakramentu, a wyście je zrównali z jaskinią gry. Powierzylem wam »wielką tajemnicę«, a wyście ją ku zgorszeniu wydali«.

W małżeństwie wreszcie objawia się szczególne błogosławieństwo Ducha Św. Błogosławieństwo Ducha Św. w małżeństwie nazywa się duchem, miłością i łaską. Małżeństwo jest duchem, ponieważ jest myślą Bożą; wprowadzie i ciche tęsknoty i porywy ciała ma ono zaspakajać, ale nie można się do tego ograniczyć; prawo ducha ma władzę zostać. »Co z ciała poczęte, jest ciałem; co z ducha się narodziło, duchem« (Jak. 3, 6).

Małżeństwo, według Serca Bożego, ma przedewszystkiem stać się związkiem dwóch dusz! Tak, wspólność nazwiska, wspólność mieszkania, wspólność życia, ale przedewszystkiem wspólność dusz. »Troszcie się, aby jedność ducha ustrzec«

Drugie błogosławieństwo Ducha Św. w małżeństwie, to miłość. Miłość jest najświętszem, a zarazem najwięcej bezczeszczonem słowem w mowie naszej. Miłość jest promieniem Ducha Św., gdyż jako miłość pochodzi od Ojca i Syna. Miłość była tą gwiazdą na firmamencie Bożym, która upadła w proch i z prochem została zmieszana. W świętym sakramencie małżeństwa miłość winna się podnieść z upadku i jako świecę na ołtarzu świętości postawić.

Uświęcona sakramentalnie miłość małżeńska, to nie dźwięk głosu, który donośnie rozbrzmiewa i prędko ginie w przestworach, ale to miłość, która silniejszą jest od śmierci, to uświęcenie wzajemne, to zobopólne ustępowanie, to miłość, która wszystko zniesie i wszystko przebaczy. Jest ona w potrzebie łaskawą, ustępliwą, opanowaną. I w małżeńskim życiu jest moralny porządek, ograniczony silnemi prawami. Także i miłość wzajemna rodziców i dzieci została wyniesiona z czysto naturalnego obrębu do nadprzyrodzonej i jej światłem prześwietlona.

Trzecie błogosławieństwo Ducha Św. w małżeństwie, to łaska. Mogą przyjść dnie, godziny, w których żona łączy smutku wylewa, a mąż z zaciśniętymi pięściami rzuca się na ten węzeł, który sam własnowolnie zawiązał. Mogą przyjść dnie okryte ciężkimi chmurami, przez które żaden promień światła się nie przedrze, kiedy jest tak ciężko, beznadziejnie, jakby wszystkie słońca zagasły i siła wszelka opuściła serca ludzkie.

W chwilach takich nie pozostaje nic innego człowiekowi, jak prosić Boga o łaskę znoszenia bólu i łaskę sakramentu małżeństwa odnowić w sobie, wtedy nie pozostaje nic innego, jak wspólna modlitwa i wspólne przystępowanie do Sakramentów św.

To jest tajemnica szczęśliwego pożycia małżonków; by ducha, miłość i łaskę zachować.

Wspomnienia z Włoch

Było to w lipcu roku 1925, gdy ekspres biegnący z Neapolu zbliżał się w godzinach przedpołudniowych do Rzymu. Mimo nieznosnego upału i nieprzespanej nocy zachowałem dziwną przytomność umysłu, a głębokie uczucie, wypieszczone na ławie szkolnej ogarnęło mą duszą. Przecież miałem za kilkanaście załedwie minut stanąć w mieście, o którym tyle uczyłem się na ławie gimnazjalnej, na własne oczy zobaczyć środowisko dawnej kultury starożytnej, siedziby i stolicy świata katolickiego.

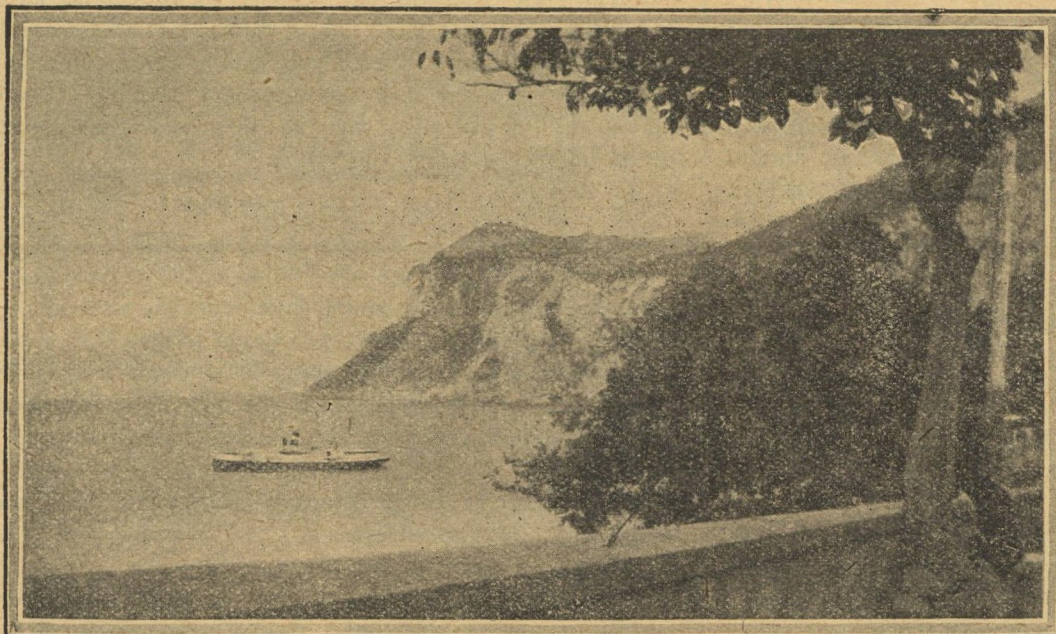
Niemożliwe mi jest dzielić się z bezlikiem wrażeń, jakich doznałem w czasie kilkatygodniowego pobytu w wiecznym mieście. Ograniczę się jedynie do skreślenia tych, które na całe życie wryły się w mą duszę.

Jeżeli Paryż wspomniała perspektywą swych bulwarów czy precudnem rozmieszczeniem swych placów i budowli nie ma równego sobie miasta w Europie, Rzym skupia w sobie dwa światy; miasto nowe, grupujące się około kwirynału, siedziby króla, pełne życia i gwaru oraz część leżącą po prawej stronie Tybru z bazyliką św. Piotra oraz przyległym do niej Watykanem.

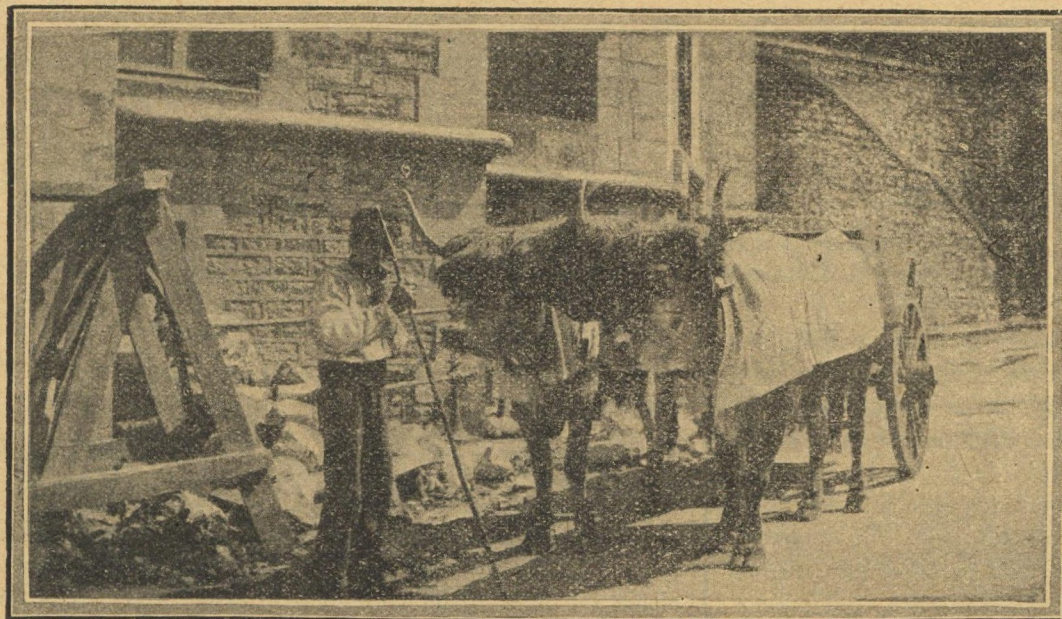
Myliłby się ten, kto by sądził, że Watykan to część odludna, nie znająca łączności z centrem miasta, leżącym za lewym brzegu Tybru. Olbrzymie zamek św. Anioła wskazuje już zdala przybyzsom że znajdują się blisko głowy duchownej świata katolickiego.

Przepojony pierwiastkami średniowiecznymi plac św. Piotra, ozdobiony dwoma kolosalnymi wodotryskami szroma na daleki plan bazyliki św. Piotra, która na tle kolosalnego placu wydaje się mało o której rozmiarach świadczy kopuła wznosząca się w przedniej części na 64 metry wysoko. Grób św. Piotra leżący właśnie na terenie zakreślonym przez wysokie sklepienie kopuły stwarza wymarzoną proporcję wnętrza świątyni.

W roku 1925, a więc w czasie tzw. r. Świętego, ruch przed Watykanem przewyższał pojęcia ludzkie. Niezliczone pasmo samochodów, mieszczących najwyższych i najróżnorodniejszych dygnitarzy, oraz tłumy pieszych wszelkich narodowości zalegały część placu, jakby mrowisko. Ruch ten dał się nie tylko obserwować pewnych godzinach, lecz bez przerwy, do późnego wieczoru. Chcąc pozabawić się rzekomych, iluzji których, się obawiałem, udałem się w tych sa-



Wyspa Capri.



Arba-wóz włoski.

ruch prawie, że zamierał a dziarska gwardją królewską, strzegącą wstępu do zamku stanowiła jedyny dowód, że w wnętrzu cząc wstępu do zamku stawiała jedyny dowód, że w wnętrzu pałacu obecny jest władca ziemski pięknej Italji.

Nawet punkt ciężkości rządu włoskiego, pałac Chigi wydawał mi się słabą arterją życiową.

Kto widział Watykan i życie, które tam wre i się rozwija, ten czuje, że skupiają się w tem miejscu interesy, nie tylko jednego czy kilku narodów, lecz całej ludzkości, reprezentowanej w swej lichiej i ciężkiej nieraz tulańczej życiowej przez papieża.

To międzynarodowe ogólnoludzkie piętno Rzymu katolickiego miałem sposobność zaobserwować w czasie mszy się, odprawionej przez Piusa XI w krózkanku, wiodącym z Watykanu do bazyliki. Przecież niemniej niż 10 narodowości śpiewało w swych własnych językach pieśni kościelne tak, że czas mszy świętej wystarczył załedwie, ażeby pielgrzymi danego narodu jedyną zwrotkę prześpiewali. Okrzyki frenetyczne które wyrwały się na widok zbliżającego się papieża, tworzyły istną mozaiką tonów i synkop, złączoną i szarmonizowaną jednym wspólnym uczuciem, uczczenia namiestnika Chrystusowego.

Sam Watykan, tonący w dziełach sztuki średniowiecznej, daje wystarczający dowód, gdzie koncentrowały się ideały, które znalazły swój zewnętrzny wyraz w epokowych dziełach

malarstwa mistrzów pędzla takich, jak Rafael i Michał Anioł, którego Sąd Ostatni w kaplicy Sykstyńskiej nasuwa poważniejsze refleksje nawet najbardziej zatwardziałemu niedowiarkowi.

Nieocenione bogactwa mieszczące się w Watykanie tworzą dziwny kontrast z trybem życia tego, który ten pałac zamieszkuje. Przecież z setek apartamentów watykańskich, trzy załedwie pokoje służy do osobistego użytku Ojca Św. Piusa XI. Reszta oddana jest na cele użyteczności publicznej, jako to na muzea, sekretarjaty, miejsca zgromadzeń i t. d. przepiękne salony ozdobione arcydziełami malarstwa, zachwycająca oczy przybyłych pielgrzymów.

Dzięki przyłączeniu się do wycieczki Polaków, bawiących w tym czasie w Rzymie, udało mi się uzyskać audjencję u papieża.

Mijamy pierwszą wartę papieską, składającą się z dwóch szwajcarów ubranych w niebieskie koszulki, a badających pilnie zezwolenia do wejścia do Watykanu. Wchodzimy po marmurowych schodach na pierwsze piętro epodał kaplicy Sykstyńskiej. Napotykamy na gwardję papieską i oficerów maltańskich. Cierpliwość nasza coraz bardziej się zmniejsza, ponieważ tłok wytwarzający niemiłą atmosferę, już tak czy tak nieznośną, zwiększa się w miarę, jak zbliżamy się do sal recepcyjnych Watykanu.

(d. c. n.)

T. Kuczma.

KOMUNIKAT

Opieka Polska w Clermont Ferrand zawiadamia, że z jest: *PROTECTION POLONAISE* 16 rue Morel Landniem 1 czerwca r. b. otwarte biuro Opieki, którego adres deuil — Clermont Ferrand (P. de C.).

Opieka przyjmuje interesantów w godzinach od 9-ej do 1-ej i od 2-ej do 6-ej wieczorem, jak również udziela wszelkich informacji drogą korespondencji w sprawach poszukiwania pracy, dzierżaw, polownictwa, interwenjuje i udziela porad w sprawach wypadków przy pracy, zatargów z pracodawcami, załatwia przekazywane jej sprawy w Konsulatach R. P. we Francji, u władz francuskich i t. p.

Opieka nie pobiera żadnych opłat za skuteczną pomoc, znajdując się zaś pod protektoratem Ambasady Polskiej w Paryżu i Konsulatu R. P. w Lyonie zapewnia emigrantom polakom dobre i szybkie załatwienie spraw jej powierzonych.

Konkurs biblioteczny

Opieka Polska w Clermont Ferrand terytorjalnie obejmuje departamenty: Allier, Haute-Vienne, Cantal, Correze, Creuse, Puy de Dome.

Pragnąc przyczynić się do rozwoju bibliotek polskich we Francji oraz do doskonalenia pracy bibliotecznej na wychodźstwie, Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej ogłosiło już w roku ubiegłym Konkurs z Nagrodami za najlepiej prowadzone biblioteki. Wyniki tego konkursu i zainteresowanie, jakie obudził w szerokich masach wychodźstwa, składają nas do ponowienia tego doświadczenia. Nasz obecny konkurs odbędzie się na zbliżonych do poprzedniego warunkach. Ocena nastąpi na podstawie sprawozdań z działalności bibliotek przystępujących do konkursu za rok 1928, przy-

czem sprawozdania te muszą być możliwie szczegółowe i uwzględniać dane: o sposobie powstania biblioteki, o sposobie jej powiększania, o jej powiększaniu w ciągu roku sprawozdawczego, o ilości wypożyczonych książek, o charakterze zainteresowań czytelników, o sposobie funkcjonowania biblioteki itd.

Do konkursu mogą przystąpić wszystkie organizacje społeczne prowadzące biblioteki.

Zostały wyznaczone następujące nagrody:

Do organizacji, wyróżnionych za pracę biblioteczną, 1-sza nagroda: Komplet książek oprawnych za sumę 400 frs.

2-ga nagroda: Komplet książek oprawnych za sumę 300 frs.

3-cia nagroda: Komplet książek oprawnych za sumę 200 frs.

Kierownicy wyróżnionych bibliotek otrzymają pozatem dyplomy uznania.

Biblioteki już wyróżnione w naszym poprzednim konkursie, nie mogą ubiegać się o nagrodę. O ile jednak działalność ich przedstawiać się będzie równie dodatnio jak w roku ubiegłym, uzyskają specjalne odznaczenia.

Rezultat konkursu zostanie ogłoszony w prasie.

Skład sądu konkursowego stanowią: Prezes Tow. Pracy Społ.-Kult. dr. J. Jarkowski, Antoni Potocki i pani Marja Rakowska.

Zgłoszenia o przystąpieniu do konkursu należy nadsyłać do 30-go czerwca.

Niezwłocznie potem rozesłemy Towarzystwom, od których je otrzymamy, odpowiednie kwestionariusze do wypełnienia jak najbardziej szczegółowo, oznaczając jednocześnie datę, w jakiej mają nam być zwrócone.

List powitalny ks. Rektora

(odczytany z ambon w kościołach polskich)

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego po wszystkie czasy chrześcijańskiej posiadała urok szczególny.

Składał się na to z jednej strony fakt, że w tym czasie przyroda w najpiękniejszej ukazuje się szacie. Kwiaty i zieleń pokrywają ziemię, a ptak wesółą nuci piosnkę w zarostach i gęstwinie. To wszystko miły wywołuje nastrój i odzwiek w duszy ludzkiej.

Lecz najważniejsze to wydarzenie same, jakie przypomina nam dzień Zielonych Świąt. A tem jest zesłanie Ducha Świętego.

Apostołowie z Najświętszą Marią Panną na czele zgromadzeni są we Wieczniku. Skupienie głębokie i cisza modlitewna ogarnia wszystkich, bo wyczekują spełnienia obietnicy Chrystusowej: »Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec posłał w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem.« (Św. Jan 14.) I wśród burzy, jak mówi Pismo św., zstępuje Duch Św. w postaci ognistych języków. Bogaty w siedmioraki dar Duch Św. przedewszystkiem wlewa pociechę w serca Matki Bożej i Apostołów, a powtórnie napienia Apostołów odwagą i męstwem, by mimo rozlicznych trudności i przeszkód nie upadli na duchu, ale szli naprzód i zdobywali ludzką kość dla Chrystusa.

»Boże, tak modli się Kościół święty w dzisiejszej Mszy św., któryś serca Wiernych przez Ducha św. dziś oświecił, daj nam w tymże Duchu poznawać to, co jest dobre i z jego pocieszania zawsze się weselić, przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności tegoż Ducha Św., Bóg na wszystkie wieki wieków.«

Otóż dlaczego ten dzień Zielonych Świąt tak miły i drogi jest sercu chrześcijańskiemu. Otóż dlaczego właśnie ten dzień Ducha św. wybrałem, by do Was przemówić, Kochani Rodacy, do Was wszystkich bez wyjątku Zgromadzonych dzisiaj w Świątyniach Pańskich.

Już od chwili przybycia swego w połowie kwietnia pragnąłem i odczuwałem potrzebę serca, by do Was się zbliżyć i Was wszystkich powitać serdecznym pozdrowieniem, przywiezionem dla Was z ojczyzny kraju.

Kochani Rodacy!

Duch Św. zstąpił na Apostołów a z tą chwilą zamieszkał w ich sercach.

A co się działo w sercach Apostołów, dokonuje Duch Św. i w duszach naszych. Czyniąc zaś sobie mieszkanie w sercu człowieka, Duch Św. uświęca duszę naszą, oświeca rozum, wypala złe skłonności i nałogi oraz roznieca ogień miłości Bożej. Na to wszystko wskazuje postać ognia, w jakiej Duch Św. objawił się w dzień Zielonych Świąt. On też sprowadza do duszy każdego chrześcijanina siedem darów Swoich.

Duch Św. od dnia Zesłania nie tylko uświęca poszczególnego człowieka, On także kieruje i rządzi Kościołem, sprawując, że Kościół żyje, rozwija się i szerzy się po świecie.

— od dawna, od czasów powstania swego, niezmienny, a wiecznie młody.

Obyście, Kochani w Chrystusie Bracia, to działanie Ducha Św. zrozumieli i samą Jego Osobę jaknajbardziej pokochali. Obyście o tym Duchu Św. i po za okresem Zielonych Świąt w serdecznych i gorących modlitwach pamiętali. Przecież szczególnie Wam na wychodźstwie tego Ducha potrzeba; wszyscy Jego pomocy potrzebujecie.

Zwracam się nasamprzód do Was, Drodzy Mężowie.

Zadanie męża, na którego barkach spoczywa utrzymanie i zabezpieczenie warunków godziwej egzystencji dla żony i dzieci, jest dzisiaj szczególnie trudne i odpowiedzialne. Tak jest w kraju, a cóż dopiero na obcej ziemi. A przecież męża czeka jeszcze ważniejszy obowiązek, a tem jest obrona wiary i narodowego zwyczaju. Bez męstwa i wytrwałości trudnem będzie tu stać twardo na posterunku. Przecież z przykrością wyznać muszę, że niejedni — chociaż dzięki Bogu tylko nieliczni — zachwiali się w wierze i zaparli się wiary katolickiej. Oby tym nielicznym Duch Św. zesłał »promień światła«, któryby ich oświecił. Mężowie i Ojcowie, niechaj Duch Św. obficie Wam udzieli swego daru męstwa, byście spełnili swe ciężkie nader obowiązki jak przystoi na Polaka i Katolika, wówczas też tylko i jedynie wówczas, gdy oprze się na silnym fundamencie wiary Chrystusowej, będziecie podobni do owego męża ewangelicznego, który zbudował dom swój nie na piasku, ale na silnym fundamencie z kamienia. Zawsze przecież tak było, że prawdziwie wielkie czyny rodzą się z wiary głębokiej. O tem przekonują Was dobitnie i ostatnie lata historii naszej, które namacalnie potwierdzają wyrocznie Ducha Św.: »Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje, daremnie nad nim rzemieślnik pracuje; jeżeli miasta Pan nie strzeże z góry, próżno straż czujna opasuje mury.« (Ps. 126). Przestę przy Panu trwajcie i na duchu nie upadajcie.

Jeśli mężczyźni z darów Ducha Św. potrzeba przedewszystkiem męstwa, to niewiasty i żonę nadewszystko zdobyć winien dar mądrości i pobożności prawdziwej. Jej przyjdzie nie tylko pocieszyć i pokrzepić męża, gdy wróci od pracy, zmęczony walką o byt; jej zadanie nie kończy się troską około domu, by w nim mężowi i dzieciom dobrze było, na niej spoczywa przedewszystkiem święty i wielki obowiązek wychowania dzieci. O, nie łatwy to obowiązek szczególnie na wychodźstwie, gdzie niejednokrotnie dziecko już wcześniej chce się wysunąć z ręki matki. A matka tutaj często musi spełniać zadanie kapłana, ucząc dzieci już nie tylko początków pacierza, lecz i w późniejszym wieku córki i synów nakłaniając do modlitwy i prowadząc ich do Sakramentów Świętych. A wreszcie, w jak licznych wypadkach matka jest nauczycielką swych dzieci, która ratuje język ojczysty swych dzieci. »Matka — to dostojeństwo wielkie — to czcigodny stan — to coś, na czem świat cały i przyszłość stoi. Matka — to kapłanka, a może i męczennica, która niesie w swym łonie, karmi swym mlekiem, piastuje w ramionach i światu oddaje — Przyszłość.«

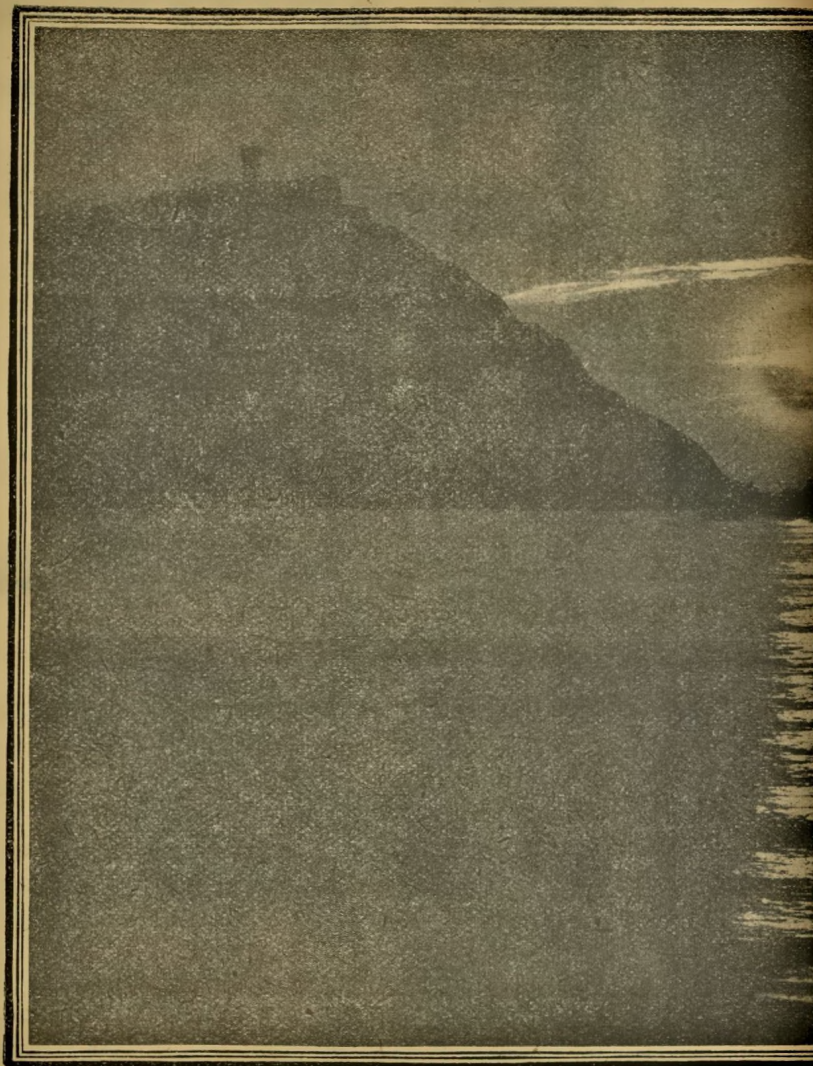
Wspomnienie.

Nieraz gdy siedzę samotny, zboląty,
Pytam się dali, czy wkrąg twego domu
Kwitną jaśminy i czy zawsze słońca
Promień się czolga u skalnego złomu?

Teraz, jak wtedy wśród świeżej zieleni
Kościelna wieża strzela hen! — w błękity,
Czy srebrną falą pieści kwietne brzegi
Prut mgłą, jak białem welonem spowity.

Śnię o tem często: Jabłoń kwieciem pruszy,
Ty jasną główką lgniesz do mego łona
Kryjąc rumieńcem otęczone lice,

W dłonie swe bierzesz moją smutną duszę
I rozświeciliwszy jej zakłętą głębie —
Topisz w nich cudne, błękitne źrenice.



Medalik Matki

(Ciąg dalszy)

Rozum, to jedyne »coś«, rozsądek, ale tamte twoje sentymenty, to dobre jedynie dla starych dewotek i młodych, zakochanych dzierlatek... Powtarzam jeszcze raz: szanuję twoje przywiązanie do świętej pamięci matki twojej i szanuję jej powiedzenie o tem strzeżeniu cię z poza grobu. Wiem, że to miłość tak jej dyktowała. Lecz to wszystko frazes, a nic więcej! Jakżeby... ale zresztą nie mówmy o tem... Garson! Wina!...

W tej chwili do wagonu wszedł stary Kazimierczak. Zażywny, przysadkowaty, ze śmiejącymi się oczkami, podreptał do ich stolika.

— Ah, winko, panie dzieju... ha, ha, ha!... to dobrze, panie dzieju!... Bo to człek siedzi sam w przedziale, jak zmokła kura na jajach, panie dzieju, polazłem przeto pomiędzy ludzi... I natrafiłem na miłych sąsiadów, panie dzieju... Garson, mnie także wino!...

Powitali go życzliwym uśmiechem.

— To dobrze — pomyślał uradowany Duleba — przynajmniej tego mojego puhacza trochę rozrusza. — Kazimierczak słynął z jowialnego humoru. Gdy zaczął swoje facecje opowiadać, można było boki zrywać.

Przysiadł się do nich. Rychło zapomnieli o przerwanej

rozmowie. Janek poddał się bezwolnie niefrasobliwej wesołości, jaką szerzył swemi opowiadaniem Kazimierczak, raz wraz wybuchał jasnym śmiechem, oczy mu rozgorzały iskierkami, dobrze mu było.

Chwile mijały.

Pociąg przebiegał dalej opustoszałe stacyjki, raz tylko przystanął na chwilę, potem znowu zrywał się i biegł niestrudzenie. Godziny upływały.

Janek sam teraz dziwował się, jak mógł ulec tamtej chwili wspomnień.

Kiedy Kazimierczak jął coraz szerzej poziewać i mocno przeciągać się, zaproponował Duleba udanie się do swych przedziałów. Znajdowały się w 1-szym wagonie, tuż za lokomotywą. Trzeba było przejść korytarzami przez wszystkie wagony. Poszli. Z mijanych przedziałach napotykali przyćmione światła, okna we drzwiach przysłonięte były firankami. Widać, wszyscy spalili.

Daszli do swego wagonu.

— Słuchaj, Duleba — zwrócił się z nienacka do niego Janek — dałeś mi ten medalik?

— Jaki medalik?

— No, ten... wiesz... coś go oglądał... Medalik od mojej matki...

— A, prawda... zdaje mi się, że ci go dałem.

— Ale ja go nie mam...

N O C.

*Mocniej bzy pachną... Niebo już zciemniało,
Słowicza piosnka drży w świetlanej dali,
Z za horyzontu raz słońce wyjechało
I skroń zchyliło na łożę z opali.*

*Cisza... wiatr jeno składa hołd poddańczy
Nocy, śląc w darze tchnienia swoje wonne,
Ludzkie marzenia, łzy i bole płonne,
Które zwątpienie na swem łonie niańczy.*

*Błękitne blaski mrok we wszechświat sączy,
Srebrzysty czar rozśmiany księżyc przędzie
Na rzęsach gwiazd, ukrytych w mgieł muślinie,*

*Na harfie złud zboląła dusza gdzieś
I żagle swe rozpiąwszy ponad życiem...
Światami snów, w świat pieśni cicho płynie.*

K. Sas-Witwicki.

— Wielkie dziwy, to został w wagonie restauracyjnym.
Na stoliku lub gdzieś...

— Pójdę go szukać — rzucił Janek i zawrócił.

— Hola, hola!... A dokąd mi to pan, panie dzieju, ucieka?
— zawołał Kazimierczak, zauważywszy odchodzącego Janka.

— Ale — medalik zapomniał gdzieś na stoliku i teraz poń wraca — wytłumaczył Dulęba.

— A co za medalik? Od narzeczonej? co?

— Nie, co od matki otrzymał.

— Ha, panie dzieju; od matki to święta rzecz... Chodź
będziemy szukać...

I pociągnął za sobą Dulębę. Mijali znowu długie kory-
tarze. Dulęba mruczał coś, zły już trochę, że się niepotrzebnie
musi wracać. Gdy weszli do ostatniego wagonu, ujrzeli schy-
lonego Janka. Zapałką szukał medalika pod stolikiem. Na-
chylił się nad nim.

— No, masz? — zapytał niecierpliwie Dulęba.

Janek nic nie odpowiedział. Szukał jeszcze chwilę. Na-
reszcie znalazł.

— Mam... — krzyknął uradowany i podniósł w pal-
cach błyszczący krążek.

— No, to dobrze, panie dzie...

Wtem gwałtowny, nieoczekiwany wstrząs prasnął wszy-
stkimi na posadzkę. Rozległ się przeraźliwy trzask, jakieś
zgrzyty, łamanie, wibrujący, przenikliwy brzęk trzaskanych
szkieł, skowyty rozrywanego żelaza... Światła zgasły... Osta-

tniami drobinami świadomości wyczuł Janek, że posadzka
podnosi się w górę, że jego ciało gdzieś spada, jakieś cięż-
ary przetaczają się po niem, zduszone krzyki, pełne przera-
żenia, tłoczą się w uszach, jakieś niehumanne wycia, piekło...
że struchlałe serce wznosi się pod gardło, dławii, dusi, dech
zapiera, ciemna przestrzeń ogarnia, tonie w niej, przytomność
traci...

Ocknął się na zimnej, wilgotnej trawie. Obok niego sie-
dzieli Dulęba i Kazimierczak. Przed sobą w świetle migają-
cych pochodni ujrzeli jakieś tłumy krzyczące, spiętrzone wa-
gony, stopy podrzazanego żelaziwa. Przetarł oczy.

— Co to? Co to?...

— Katastrofa!... Pierwszy wagon, gdzie nasze prze-
działy, strzaskany na strzępy!...

Głos drgał przytężonym przerażeniem. Janek podniósł w
jego kierunku oczy. Dulęba to był.

— Zemdlełeś, nic ci się nie stało... — powiedział jesz-
cze.

Wtedy Janek rozwarł dłonie. Wpatrzyły się w nią oczy
jego i towarzyszy. W świetle krwawych pochodni błyszczął
na jej białym tle mały, srebrny medalik.

Dulęba nachylił się jeszcze niżej i uściśnął mu serdecznie
drugą dłoń.

— Teraz wjerzę... — szepnął.

Janek podniósł medalik do ust i przycisnął mocno.

Koniec.



Zeswiata

↪ Gabinet w Anglii sformowany został przez przywódcę robotników Macdonalda.

↪ Z Kopenhagi nadchodzi sensacyjna wiadomość o odkryciu żył złota na wyspie Irlandji, należącej do Danji.

↪ Na jednym z kongresów lekarskich w Mineapol's udzielał amerykański specjalista w chorobach ocznych dr. Smithbrown interesujących wyjaśnień w sprawie nowej metody, która umożliwia zmienianie barwy oczu. Po długoletnich eksperymentach okuliście temu udało się sporządzić taki preparat chemiczny, który zatrzysnięty w źrenicę może spowodować zmianę barwy oczu. Do tej pory nie udało się jednak uzyskać przy pomocy tego zabiegu dowolnego koloru oczu, można tylko czarne oczy zabarwić na niebiesko.

↪ W Kownie rozpoczął się w sądzie wojskowym proces przeciwko 14 studentom uniwersytetu kowieńskiego, którzy aresztowani zostali w związku z zamachem na premiera Waldemarasa.

↪ W Watykanie czynione są przygotowania na przyjęcie włoskiej pary królewskiej, która w przyszłym tygodniu złoży pierwszą wizytę nowemu państwu.

↪ Uchodźcy przybywający z Ukrainy sowieckiej przez Dniestr do Besarabji opowiadają, że na Ukrainie panuje straszny głód. W ostatnich dniach wywieziono z ukraińskiego Podola 50.000 dzieci do głębi kraju z powodu głodu.

↪ Władze chińskie dokonały w generalnym konsulacie sowieckim w Charbinie rewizji i aresztowały kilka osób, podejrzanych o działalność rewolucyjną w północnych Chinach. Z tego powodu powstało nowe napięcie między sowiecami i rządem nankińskim, oprócz sowieckiego konsula w Charbinie aresztowano także generalnego konsula w Mukdenie i trzy Rosjanki.

↪ Jak z Madrytu donoszą, sąd wojenny skazał wczoraj 37 oficerów artylerji hiszpańskiej za udział w ostatnim buncie. Siedmiu oskarżonych skazano na karę śmierci, 14 zasądzono na więzienie dożywotnie, a 16 na karę więzienia od 20 do 30 lat.

↪ Węgierski profesor, dr. Franciszek Tarjan, skonstruował nowy typ automatycznego człowieka, który podobnie jak angielski Robot, chodzi i mówi zupełnie do rzeczy. Różnica między nową maszyną-człowiekiem, a wynalazkiem poprzednich polega na tem, że kształty dr. Motora — tak nazwał węgierski uczonej swój aparat — są więcej zbliżone

do ludzkich i można go wobec tego ubierać zupełnie w ubrania.

↪ Po dokładnem zbadaniu sterowca hr. Zeppelina dokonanem przez wybitnego rzeczoznawcę Thoma, wykazano iż przyczyną defektu motoru, który spowodował powrót Zeppelina, było osłabienie się motoru wskutek przeciążenia wałów korbowych.

× W związku z procesem beatyfikacyjnym karmelitan-ki Marji od Jezusa niedawno w obecności Kardynała-Prymasa Hiszpanji dokonano w konwencji karmelitanek w Toledo otwarcia trumny tej Czcigodnej Zakonnicy, przyczem lekarze stwierdzili, że ciało jej jeszcze teraz po 389 latach jest zupełnie nie naruszone.

Z Kraju.

↪ W Gnieźnie odbyło się w dniu 31 maja odsłonięcie pomnika Bolesława Chorobrego, dłuta poznańskiego rzeźbiarza p. Marcina Rożka.

↪ Przygotowania do lotu przez Atlantyk mjr. Kubali i Idzikowskiego odbywają się nieustannie w miejscowości Copblay i potrwać jeszcze około 5 do 6 tygodni.

Start nastąpi po upewnieniu się i ustaleniu stanu trwalszej pogody.

↪ Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 18-go do 25-go b.m. wykazuje na terenie Rzeczypospolitej 127.921 bezrobotnych, w tej liczbie 30.74 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 5.360 osób.

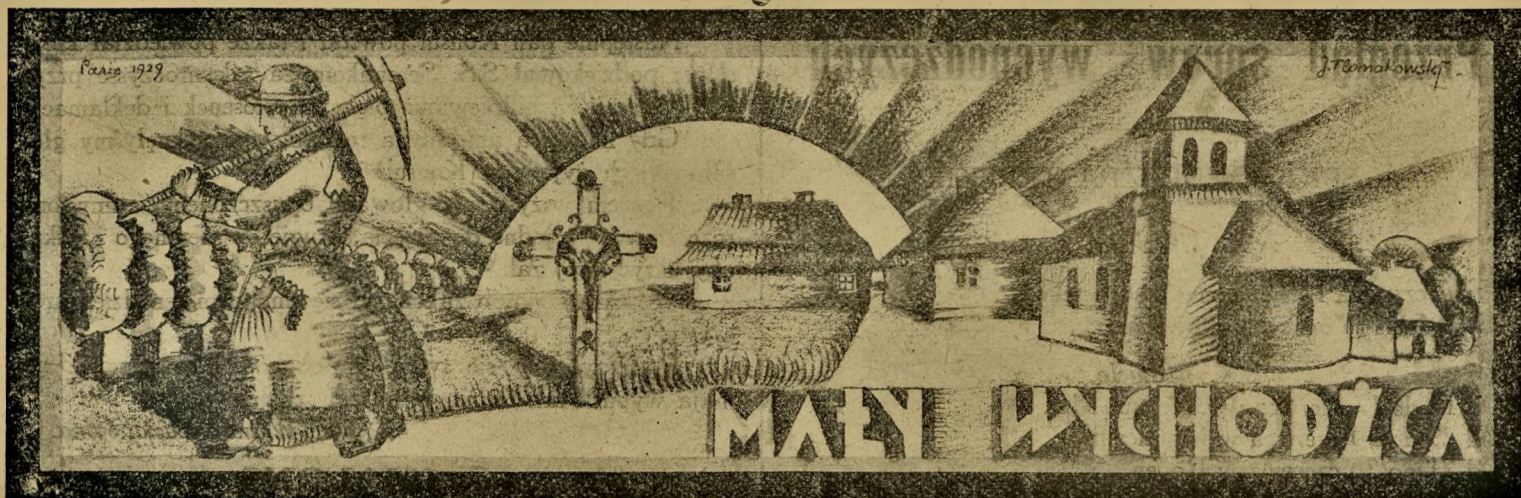
↪ Prasa warszawska donosi z Nowego Jorku, że Radio-stacja w Pittsburgu otrzymała z bieguna południowego od komandora Byrda, bawiącego tam na czele ekspedycji naukowej, wiadomość, że dnia 25-go maja odebrał on na swym apanacie odbiorczym jakiś wspaniały hymn.

Radio-stacja stwierdza, że hymn nadany był przez radio-stację warszawską.

Dzienniki przypuszczają, że chodzi tu o hejnał z wieży marjackiej w Krakowie.

↪ Przed paru dniami wybuchł w miasteczku Niżniów, w pow. tłumackim katastrofalny pożar, który objął całe miasto. Spłonęło przeszło 50 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi.

Drugi wypadek ognia zaszedł w Zagórz, pow. Rudki, gdzie spłonęło doszczętnie 74 gospodarstw.



TAJEMNICZY KWIAT PAPROCI



Tuż pod wioską, w której stała chatka rodziców Jacusia, był niedaleko las i pod nim właśnie palono co roku sobótki w noc świętojańska. Przez kilka miesięcy Jacuś czekał na tę noc i o niczem nie myślał, tylko o tem. Czas mu się strasznie długim wydawał. Naostatek nadeszła wigilia św. Jana, zbliżyła się noc; ze wsi wszystka młodzież się wysypała palić ognie, skakać, śpiewać i zabawiać się.

Jacuś umył się czysto, wdział koszulę białą, pasik czerwony nowy, łapcie lipowe, nie noszone, czapeczkę z pawiem piórkami, i jak było zmrok zapadł, udał się do lasu.

Las stał czarny, głuchy, nad nim noc ciemna z mrugającymi gwiazdkami. Znał Jacuś dobrze drogę w głąb lasu po dniu i jaką ona bywała w czas powszedni. Teraz, gdy się zapuścił w głąb — osobliwa rzecz — nie mógł ani wiadomej drożyny znaleźć, ani drzew rozpoznać. Wszystko było jakieś inne. Potem stanęły na drodze gąszcze takie, że ani palca przez nie przecisnąć; ale Jacuś, jak się rzucił, pchnął, za-

machnął, zdusił je, zmiętosił, połamał i przebił się szczęśliwie.

Zdawało mu się już, że szedł rok cały, tak długą wydawała mu się ta droga... Kwiatu nigdzie!... Nie zawrócił się jednak i nie stracił serca, ale szedł dalej... Aż wkońcu tuż pod nogami zobaczył kwiatek: pięć listków miał złotych, a w środku oko świecące. Wyciągnął rękę i pochwycił. Zapiskło go, jak ogniem, ale nie rzucił... trzymał mocno.

Kwiat w oczach rosnać mu poczynął, a taką jasnością bił, że powieki musiał Jacuś przymknąć, bo go oślepiło. Wcisnął go zaraz za pazuchę pod lewą rękę, na sercu... Wtem głos się odezwał do niego:

— Wzięłeś mnie — twoje szczęście; ale pamiętaj o tem, że, kto mnie ma, ten wszystko może, co chce; tylko nigdy z nikim swoim szczęściem nie wolno mu się dzielić!

Jacusiowi się tak w głowie z wielkiej radości zmaciło, że niewiele na ten głos zważał.

(d. c. n.)

Przegląd spraw wycnodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

X. Unslicht.

15-17 czerwca Hery (Yonne) w projekcie.
22-24 Sens (Yonne) w projekcie.

X. Makiela.

Od 14 do 17 czerwca w Dives-sur-Mer.
Od 29 do 30 czerwca w Mondeville.
Od 21 do 26 czerwca w Rouen.

X. Rogaczewski.

20-go Tusquegnieux od 10—12 Katechizm.
20-go Pont-a-Mousson od 14—15 Katechizm.
22-go Mont-Saint-Martin o 17 wizyta w szpitalu.
23-go Mont-Saint-Martin od 7—8 spowiedź, o 8 msza św. z kazaniem.
23-go Villerupt od 9.30—11 spowiedź o 11 msza św. z kazaniem.
23-go Saulnes o 18 nieszpory.
27-go Saulnes od 7—8 spowiedź, o 8 msza św.
25-go Herserange od 7—8 spowiedź, o 8 msza św.
27-go Tusquegnieux od 10—12 Katechizm.
27-go Pont-a-Mousson od 14—16 Katechizm.
29-go Tucquegnieux od 15—18 spowiedź.
30-go Manciculles od 7—8 spowiedź, o 8 msza św. z kazaniem.
30-go Mancieulles od 7-8 spowiedź, o 8 msza św. z kazaniem.

z St-LUDAN

Jest mi bardzo przyjemnie opisać dzisiaj jak uroczyste obchodziliśmy 3-go maja święto narodowe.

Rano powstaaliśmy z radością, spiesząc wszystkie do kaplicy. Msza św. była odprawiona bardzo uroczyste, śpiewaliśmy bardzo piękne pieśni, które unosiły się lekko ku niebu, zdawało się, że już jesteśmy w raju.

Msza św. zakończyła się pieśnią bardzo wzruszającą: »Boże coś Polskę«.

Resztę czasu przed obiadem przepędziliśmy na przygotowaniu na przyjęcie Pana Konsula ze Strasburga. Oczekiwaliśmy go z wielką niecierpliwością.

Wreszcie pan Konsul przybył o piątej godzinie. Goście przybyli na salę pięknie przybraną. Na głównym miejscu był zawieszony przepiękny ogromny obraz Matejki: »Konstytucja 3-go Maja«. Powitał nas pan Konsul, poczem rozległa się pierwsza piosenka: Witaj majowa jutrzeńko. Następnie wystąpiła jedna z uczennic z odczytem o konstytucji trzeciego maja, a następnie inna z deklamacją pod tytułem »Radosny trzeci maju«. Potem były jeszcze inne śpiewy, kilka deklamacji i monologów. Poczem kurtyna zapadła. Tymczasem ks. kapelan przemówił kilku słowy do pana Konsula, które nas zatrzwożyły, gdyż usłyszeliśmy, że pan Konsul po raz ostatni z nami już gości z powodu wyjazdu do Polski. Każda z nas uczuła żal w sercu, bo pan Konsul był tak dobrym, łagodnym i tyle dobrego nam uczynił.

Następnie pan Konsul powstał i także powiedział kilka słów; podziękował S.S. Sercankom za tak nroczyste przyjęcie, a nam za odpiwianie pięknych piosenek i deklamacje.

Gdy nadeszła już chwila rozłąki, wykrzyknęliśmy głośno: Niech żyje pan Konsul!

Poczem wszystkie z głowami opuszczonymi, zamyślane rozeszły się — jedne do zajęcia, drugie do ciemnego kącika, aby ukryć swój żal.

W taki to sposób zakończył się smutkiem ten dzień uroczysty.

Pocieszyliśmy się tylko, że obchód Konstytucji 3-go maja wypadł tak ładnie w naszej szkole.

Wanda Łusiakówna.

z CHALONS

Życzeniem naszym jest podzielić się z współczelnikami (Polaka) o naszym życiu tutaj w Chalons. Dzięki Bogu Najwyższemu życie nasze upływa powoli w duchu katolickim za co wdzięczność i szczerze podziękowanie należy się Misji Katolickiej, że pamięta o nas bo od nowego roku mieliśmy ks. polskiego. Trzy razy w lutem odwiedził nas ks. Domińczak, który nad wyraz posiada dar pięknej mowy od Boga mu nadany. W kwietniu przejeżdżając z Paryża do Strasburga ks. Nowicki przy okazji raczył wstąpić do nas odprawił nabożeństwo. Udało mi się niespodziewanie, a teraz w dzień Św. Trójcy tak wspaniałej uroczystości zaszczycił nas swą obecnością przew. Ksiądz Unslicht. Zawiadomienie o przyjeździe mieliśmy wcześniej co dużo ułatwiło naszym rodakom przybycie na nabożeństwo.

Nabożeństwo zaś poczęło się jak zwykle o pół do 9-ej. Śpiew zorganizowany przez tutejsze dziewczęta choć niebogaty uprzytomniał nam chwile jak to jest w naszej ukochanej Polsce co było zadość dla wielu z naszych rodaczek usłyszeć śpiew polski bo jak weszły do kościoła, a słysząc, że śpiewają, — chodźmy prędko, — mówi jedna do drugiej, — po polsku śpiewają. Aż przyszli na przeciw i rozkosznie słuchali. U nas w Chalons można by założyć i śpiew męczyzn, tylko niema komu tem zając się, a jest okazja ku temu.

Janina Gawlik.

Poszukiwania.

Komu znane jest miejsce pobytu niżej wymienionych osób, zechce łaskawie powiadomić Konsulat R. P. w Strasburgu.

Janczak Wiktor, ur. 23. 12. 1907, Pichnów. Zółciński Tadeusz, ur. w roku 1903, Kijów. Matusiak Antoni, ur. 28. 12. 1883 r., Kąty. Kuciel Franciszek, ur. Rudno. Pluta Wojciech, ur. 15. 4. 1882. Andrzejewski Walenty, ur. 17. 1. Antoni, ur. 8. 1. 1901 r. Gałuszka Bronisław. Maślanka 1884, Dorchowo. Rataj Stanisław. Płoczek Kazimierz, ur. 22. 2. 1901, Inowrocław. Fluder Jan, ur. 16. 4. 1898, Zielin. Drews Antoni. Pietka Marcin, ur. 28. 3. 1890. Kożuk Marcin, ur. 7. 11. 1889, Pukla. Obruszkiewicz Marjan, ur. 6. 10. 1900, Makło. Mróz, ur. 10. 11. 1897. Grykien Zygmunt, 1898, Szczerbinki. Wawrosz Maksymilian, ur. 13. 11. 1885. Ławniczak Michał. Tkocz Alojzy, ur. 28. 11. 1896, Nowa Wieś. Krajewski Józef. Sarowski Augustyn. Broza Józef. Kopiszka Jan, ur. 8. 12. 1885, Gacno. Mikołajczak Stanisław, ur. 1. 6. 1897, Nowiec. Czerwoniak Mikołaj. Drozd Wincenty, ur. 5. 4. 1896, Stremierzycze. Skrzypczak Ludwik. Gnojek Stanisław. Meier Jan. Pawlak Michał. Kopec Wilhelm. Langiewicz Tomasz, ur. 13. 12. 1899,

APTEKA POLSKA

pod kierownictwem polskiego rewizora

byłego właściciela Apteki w Warszawie.

Szybkie i dokładne wykonanie wszelkich leków. Analizy lekarskie. Wszelkie środki stosowane w medycynie polskiej. Posiada na składzie polskie, francuskie, niemieckie i inne patentowane preparaty.

DUŻY ODDZIAŁ WSZELKIEJ PERFUMERJI

WYŚYŁA SIĘ WSZELKIE LEKARSTWA ZA ZALICZENIEM POCZT. BEZPŁ.

PORADY LEKARSKIE.

Napiszcie z całym zaufaniem a odwrotną pocztą za zaliczeniem przysyłamy Wam odpowiednie i gwarantowane leki, wraz ze sposobem użycia.

Metro: Daumesnil — Telephone: Diderot: 87-97

APTEKA CZYNNA DO GODZ. 12 W NOCY

6, RUE LAMBLARDIE (près de la Place Daumesnil)

Autobus AU, AY, AZ, Tramw. 81.

W Niedzielę od 8 w. do 12 w nocy.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro : Châtelet

Najsukieczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę. Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorium. Bardzo szybko leczy rozdzęte żyły. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedzielę od 9 do 12 w poł.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR

z paryskiego fakultetu medycznego.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów, bez bólu: Amerykańskie roboty, złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające ból i wzmacniające zęby. Dla niezdolnych — wielkie usłupstwa. W wielkich wypadkach udzielam swej zgody na płaconie ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedzielę od 1 i pół.

48, rue de Dunkerque, PARIS

Métro : Gare du Nord, Barbès, Poissonnière.

Telephone : Trudon 42-70

POLSKI GABINET DENTYSTYCZNY
LEKARZ-DENTYSTA

S. SIKORA

Paryski fakultet Medyczny

LECZENIE I RWANIE ZĘBÓW BEZ BÓLU

5 medali Najnowsze zastosowania

Korony sztuczne, mostki

Przyjmuje od 9 rano do 9 wiecz.

W niedz. od 9 rano do 12-ej

89, Rue de Turenne, 89

Métro : St-Paul, République

Telefon Arch. 38-56.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przy Petersb. sadzie apel.

JERZY LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra), Paris (9e)

Métro : Opéra

Tel. Central 94-37—94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedzielę od 10-12.
Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. OLFB-
na we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Rozwody. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondencji w Polsce. Akta rejestralne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWANDRANS

PARIS (1^{er}) -- 336, Rue Saint-Honoré

Métro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

**

Znane z dobroci materjały angielskie

stałe na składzie

NADESZŁY Z KRAJU — ŚPIEWNIKI KOŚCIELNE «X. Siedleckiego», W PIĘKNEJ OPRAWIE PŁO-CIENNEJ Z CISNIENIAMI ZŁOTEMI. Cena 20 fr. z przesyłką 21.50 ct.

KAŻDY POLAK - KATOLIK WINIEN ZAOPATRYC SIĘ W TAKI ŚPIEWNIK.

Pisać do «POLAKA WE FRANCJI»

263-bis rue St.-Honoré PARIS I.

CZYTELNICZY, «POLAKA WE FRANCJI!»

Od pierwszego maja wysyłamy mandaty, dla uregulowania prenumeraty. Prosimy niezwłocznie nadesłać należność, w przeciwnym razie gazetę wstrzymamy. Jednocześnie przypominamy, że niedokładne podawanie adresów, naraża naszych czytelników na nieregularne otrzymywanie pisma. Przy zmianie pracy należy niezwłocznie podać swój dokładny adres, napisany przez gospodarza. Na zmianę adresu dołącza się znaczek za 1 fr.

Polska LECZNICA

UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, Paris 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA, PROMIENIE, LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA. NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelny Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTOR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo

Przyjęcia : w dniu powszednim od 10-12 i od 1-7 popołudniu. Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. w niedzielę od 9-12 rano.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM, HEMOROIDY I ŻYLAKI NIEGOJĄCE SIĘ, OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć nie ma.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro: Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis. Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa, Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Moczu, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele od 8 rano do 1 popł. Dla robotników i urzędników ceny niższe.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.



**DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)**

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich. Wysyła bezpłatnie i bez cla za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbkę darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.



Pierwsza polska szkoła

SAMOCHODOWA

Im. Hallera w Paryżu

35, rue Boissy-d'Anglas
w podwórzu dom 9, 1-szo piętro. — PARIS-8^e

Telefon Ellysées 60-91.
métro Nord-Sud: Madeleine i Concorde
Autobus AC od dworca Gare du Nord.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i łatwy zarobek i nie pracować za darmo na roli lub na fabryce, ucz się s. oferowa. Tyłko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy od razu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tyłko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i Polsce, może Ciębie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem "Permis de Conduire" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim, który jest ważny we Francji, w Polsce i w Ameryce i który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość języka francuskiego nie jest obowiązkowa.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy bezpłatnie kursy teoretyczne. Czas po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Podczas kursu dajemy często uczniom pracę, a po pracy, lekcje Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szofera-Mechanika często dajemy posady we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Przyjeżdżaj z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. w tygodniu. Zapisy codziennie od 9-ej do 7-i poł. w niedziele od 9-5 wieczorem.

WASIECZKO JAN: Dziękujemy za jednanie nowych czytelników. Cieszy nas to bardzo, że «Polak» jest tak dla nas cennym. Życzymy powodzenia.

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909



**Bizuterji Zegarków i
Instrumentów
Muzycznych**

ARMAND

Pod Zarządem
Marji
Wdzyńskiej

POLECA RODAKOM:

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek, nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr. 225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	36 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerał	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerał	4 fr.
907 Scyzoryk z ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do wąsów	4 fr. 6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem;

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

Chorzy

Wobec powodzenia, którem się cieszy u naszych, coraz liczniejszych pacjentów, leczenie elektrycznością, które wyratowało już króla angielskiego — rozszerzyliśmy Instytut Elektro-Terapeutyczny — 39, Bld de Strasbourg i możemy obecnie przyjąć do dwustu chorych dziennie po tychże niskich cenach i bez czekania. Chorzy mogą się leczyć nie mieniając w swoich codziennych zajęciach. Leczenie prowadzą sami lekarze, a nie felczerzy, pod kierownictwem lekarzy specjalistów Uniwersytetu Paryskiego. — Porady od 10 franków. — Zastrzyki od 10 fr. — Ceny à forfait i ulgi w płatności. — Najważniejsze choroby leczone w naszym Instytucie są **Moczopłciowe**, tryper, niemoc, prostaty. — **Choroby kobiece**. — **Syfilis**, szybkie i bezbolesne wyleczenie. **Suchoty i choroby płuc**. — Zastosowanie najnowszych wynalazków. **Reumatyzm i iszias**. — Bóle znikają po pierwszym seansie. — **Egzema**, psoriasis i inne choroby skórne. — Szybkie i gwarantowane rezultaty. — **Choroby żołądka i kiszek**. — **Hemoroidy**. — **Rozszerzenie żył**. — Informacje bezpłatnie od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 8-mej.

39, BOULEVARD STRASBOURG, 39 - PARIS

obok dworców Gare du Nord i Gare de l'Est
Metro : Chateau d'Eau,

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK Gabinet Dentaire «MODERNE»

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentystycznym mieszczącym się w Paryżu przy ulicy :

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Metro : Etienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8

Godziny przyjęć od 9-2 ppł. i od 2-9 wieczór. — W niedzielę i święta od 9-4 ppł

Wykonuje wszelkie plombę, leczenie i wrywanie zębów bez bólu; Zęby sztuczne, białe od 20 fr. Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykański system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmowania; Złoto gwarantowane.

CHOROZY! Ażeby się dobrze czuć.

Leczcie się środkami skompletowanymi, 45, rue de Jussieu à Paris. Dają one zdrowie i siły i są zalecane.

TRYPER	komplet	4 pudeł.	50 fr.	Choroby skóry	komplet	4 pudeł.	50 fr.	OSŁABIENIE	4 pudeł.	50 fr.
dawny i świe-	ze	7 »	65 fr.	przyszczę,	»	7 »	70 fr.	ANEMJA	7 »	70 fr.
żo nabyty	szprycy	12 »	85 fr.	egzema i t. p.	»	12 »	90 fr.	NIEMOC	»	90 fr.
SYFILIS	komplet	4 pudeł.	50 fr.	REUMATYZM	komplet	4 pudeł.	50 fr.	BRONCHIT	4 pudeł.	50 fr.
leczenie o po-	»	7 »	70 fr.	bóle w krzy-	»	7 »	70 fr.	KASZEL	7 »	70 fr.
dwojnym, skutku	»	12 »	90 fr.	żach	»	12 »	90 fr.	DROGI ODDECHOWE	12 »	90 fr.
OLĄDEK	komplet	4 pudeł.	50 fr.	HEMOROIDY	»	4 pudeł.	50 fr.	CHOROBY	4 pudeł.	50 fr.
bóle w kisz-	»	7 »	70 fr.	ŻYLAKI	»	7 »	70 fr.	NERWOWOŚĆ	7 »	70 fr.
kach	»	12 »	90 fr.	POWR. MIESIACZKÓW	12 »	90 fr.		BEZSENNOŚĆ	»	90 fr.

Wysyłka na prowincję za zaliczką wszystkich tych lekarstw. Informacje bezpłatnie listownie udziela Dr. — POLAK. Pisać PHYTOS, 45, rue de Jussieu. Paris.

Choroby kobiece, wpływ, metryt., miesiączki bolesne lub niedost., opóźn. lub przerwane. Brak apetytu i t. p.

ZMIANA ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSKA

Mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18-Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu, znacznie powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.

Nowy adres : PARYŻ-10 Boulevard Sébastopol (3-e piętro)

Métro : Châtelet ; Telefun : Archives 79-58

DJATERMJA, ARSONWALIZACJA, PRĄDY, O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA-CZERWONE,
CHOROBY WEWNĘTRZNE : serca, płuc, narządów trawienia.
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE : TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA : przez lekarke.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach.
LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz.

W niedzielę od 9 rano do 12 : W święta przyjęć niema.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY **« POLEXPRESS »**

Jeneralna Reprezentacja Polskiego Biura Podróży «ORBIS»
koncesjonowanego przez Polskie Koleje Państwowe
Reprezentacja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 1929 roku.

22, Boulevard des Italiens, PARIS rog rue Taitbout
Métro : Richelieu-Drouot. Tél. Provence, 88-55

LILLE	ODDZIAŁY	STRASBOURG
«POLEXPRESS» 5, bis, rue François de Badts. La Madeleine.		«POLEXPRESS» la rue de la Comédie (Place Broglie)

Przypominamy, że **POCIĄGI SPECJALNE PO CENACH** **ZNIŻONYCH ODCHODZĄ**

Z PARYŻA I LILLE

dn. 12 i 27 czerwca

ZE STRASBOURGA

dn. 26 czerwca

Pociągi nadzwyczajne na **Powszechną Wystawę Krajową** **w Poznaniu w 1929 roku**

Z PARYŻA I LILLE

dn. 12 i 27 czerwca

ODCHODZĄ

ZE STRASBURGA

dn. 26 czerwca

POCIĄG POWROTNY Z WYSTAWY

odejdzie z POZNANIA DO PARYŻA dnia 30 czerwca

Szczegóły w poprzednim numerze

Szczegóły w poprzednim numerze.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ :

« POLEXPRESS »,
22, boulevard des Italiens
PARIS i jego oddziały

Oddział w LILLE,
5, bis rue François de Badts,
i STRASBOURG 1-a rue de la Comédie